Montes Pietatis, czyli odpowiedź bł. Bernardyna z Feltre na praktykę lichwy (cz. 1)



Anscar Parsons OFMCap

Ostatnim miejscem, w którym można oczekiwać spotkania franciszkanina jest obszar bankowości. Jego reguła zobowiązuje go do powstrzymania się od wszelkiego kontaktu z pieniędzmi. Ubóstwo w jego powołaniu uwalnia go od wszelkich pragnień brudnego zysku. Jednak *Mons Pietatis* – banki dla biednych z XV wieku – zawdzięczają swe pochodzenie braciom mniejszym. Franciszkanie zakładali pierwsze placówki Montes. Byli obrońcami i propagatorami tych dobroczynnych instytucji. W pewnym okresie rozprzestrzenianie się Montes Pietatis było prawie tak ściśle związane z pracą zakonu, jak dzisiejsza działalność franciszkańskiego trzeciego zakonu. Montes były omawiane na kapitułach generalnych, zalecane przez księży w ich kazaniach i nadzorowane przez przełożonych zakonu.po

Bracia założyli Montes Pietatis w XV wieku, aby sprostać palącemu problemowi gospodarczemu. Dzięki nim chroniono osoby potrzebujące gotowych pieniędzy przed lombardami, Kahorsynami (lichwiarze z miasta Cahors we Francji) i żydowskimi lichwiarzami. *Mons*, zgodnie z definicją papieża Juliusza II, było funduszem, na który zebrano znaczną sumę pieniędzy i z którego biedni i potrzebujący byli wspomagani pożyczkami proporcjonalnie do ich potrzeb, po tym, jak wyznaczeni

urzędnicy określili ich potrzebę i otrzymali w zamian zobowiązania stosowne zabezpieczenie. Powstanie tych instytucji wynikało z uwarunkowań gospodarczych XV wieku i sposobu, w jaki bracia starali się zaradzić tym okolicznościom.

Lichwa – wielkie zło ekonomiczne

Wielkim złem ekonomicznym XV wieku była lombardzka i żydowska lichwa. Żydzi i Lombardowie kontrolowali najpierw banki wymiany. Były to najbardziej potrzebne instytucje, ponieważ pieniądze w średniowieczu były w stanie chaosu. Trzeba było wymieniać pieniądze włoskie na niemieckie, monety Regensburga na monety norymberskie. Istniała ogromna różnorodność jednostek i emisji walut, zarządzanych przez różne władze – królów, książęta, biskupów, papieży i opatów. Przeprowadzający te operacje mieli wiele okazji do osobistych korzyści. Osoby zajmujące się wymianą waluty zgromadzili bogactwo i od czasów wypraw krzyżowych stali się głównymi pożyczkodawcami Europy. Większość tych lichwiarzy była żydami, co często wyjaśnia się faktem wielkiego ucisku, któremu byli poddawani.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa żydzi nie byli prześladowani. Jednak za czasów Teodozjusza II (408-450) żydzi zostali wykluczeni z urzędów publicznych i stopniowo ich los się pogarszał. Byli używani jako niewolnicy zarówno przez duchownych, jak i przez świeckich, i zabroniono im posiadania nieruchomości. Niedopuszczani do ziemi musieli poświęcić się interesom. Trudno wyjaśnić ich zarobek kosztem pracy innych zwykłą niechęcia do pracy. We własnej ziemi zawsze byli robotnikami, rolnikami, ogrodnikami, rzemieślnikami. W całej literaturze rzymskiej nie ma żadnej sugestii, jakoby Hebrajczycy oddawali się interesom i lichwie. Nawet w średniowieczu żydzi, którzy żyli pod rządami muzułmanów, zajmowali się handlem, podczas gdy w krajach chrześcijańskich żyli lichwą. A ponieważ kościelne zakazy lichwy były skierowane głównie (choć nie wyłącznie) do chrześcijan, lichwa żydów była postrzegana jako mniejsze zło. W rzeczywistości

często byli zachęcani do praktykowania lichwy w niektórych miastach i otrzymywali specjalne przywileje, aby to robić. Byli to „żydzi chrześcijańscy”, jak nazwał ich św. Bernard. Lombardowie mieli rzeczywisty monopol na wszystkie większe transakcje finansowe i pozostawiali żydom stosunkowo drobne transakcje pomiędzy niższymi i mniej zamożnymi klasami. Najbiedniejsi najmocniej odczuwali potrzebę istnienia dobroczynnych instytucji pożyczkowych, takich jak *Montes Pietatis*. Lichwiarze, którzy żerowali na tej warstwie, byli głównie żydami, dlatego Bernardyn z Feltre i bracia, którzy założyli *Montes*, stanowczo potępiali „żydowską” lichwę.

Jakkolwiek zła i uciskająca, piętnastowieczna lichwa była postrzegana jako gospodarcza konieczność. Dla czysto politycznego obserwatora wiek ten może wydawać się okresem wstecznictwa, ale w sferze gospodarczej był to okres szybkiego rozwoju. Na przykład na rozpowszechnienie gospodarki pieniężnej w Anglii wpłynęło uchwalenie ustawy przeciwko płatnościom w naturze. W okresie rozwijającego się przemysłu i handlu, udzielanie pożyczek przez zwykłe osoby nie było już środkiem nadzwyczajnym, niechętnie podejmowanym przez kredytobiorców. Handlowcy potrzebowali więcej gotówki niż w danej chwili posiadali, a w zamian za gotówkę byli gotowi zapłacić wysokie odsetki. Warunki XV-wiecznej Florencji, Paryża, czy nawet Londynu w tym okresie przejściowym były odmienne od warunków panujących w małych miasteczkach lub wioskach, które brali pod uwagę twórcy średniowiecznej doktryny gospodarczej. Chłop pańszczyźniany stał się wolnym człowiekiem, a jako rzemieślnik lub kupiec pragnął zjednoczyć siły z bogatymi, którzy byli źródłem kapitału. Niestety w większości przypadków bogaci odmawiali zawierania z nimi umów, a pragnienie uzyskania niezależności przez nowych przedsiębiorców wykorzystywali żydzi. Zabezpieczając sobie niezbędny kapitał pozyskany od lichwiarza, przedsiębiorca często nie zdawał sobie sprawy, że wykuwa dla siebie nowe łańcuchy.

Jak bardzo miasta potrzebowały przepływów pieniędzy można odczytać z przywilejów przyznawanych żydowskim pożyczkodawcom. Te przyznane przez miasto Todi są typowe. W 1420 r. gmina zawarła umowę z żydami, którzy chcieli otworzyć bank wymiany i praktykować lichwę bardziej w duchu *hebraico*. Zagwarantowano im pełną wolność religii i kultu oraz nie byli zobowiązani do zwracania zastawów w szabat. Mogli żądać od 48 do 50 procent za kredyt, a po roku mogli dowolnie rozporządzać zastawami, które nie zostały wykupione. Gdyby zastawiono skradzione towary, ich prawowity właściciel mógł odzyskać swoją własność tylko po zapłaceniu żydom pożyczonych pieniędzy plus 33 procent. Lichwiarze mieli być wolni od wszelkich cywilnych i kościelnych ataków w związku z praktyką lichwy. Mieli zagwarantowany monopol na udzielanie pożyczek w Todi i mieli być zwolnieni z podatku przez piętnaście lat. Jednocześnie, pożyczkodawcy mogli w wolności opuszczać Todi, pod warunkiem, że dali cztery miesiące wcześniej informację, potrzebną do wykupienia posiadanych zastawów. Wszystko to uzyskało aprobatę gminy i zostało uznane za „przyzwoitość, znośność, zwyczaj i konieczność”.

Wchodząc w taki pakty z lichwiarzami, chrześcijańscy władcy miast ściągali duchowe zło i kary na siebie i swoje społeczności. Kiedy św. Bernardyn ze Sieny dawał szereg kazanie w swoim rodzinnym mieście w 1427 r., mógł zawołać:

„Pragnąłbym wiedzieć, czy wśród was jest ktoś, kto jest ekskomunikowany… ponieważ, jeśli dzięki waszemu wsparciu i podżeganiu, zgodziliście się na udzielanie przez żyda lichwy w Sienie, jeśli wyraziliście zgodę, głosując, zaciągnęliście na siebie tę wielką ekskomunikę”.

Mógł to powiedzieć z powodu surowych zakazów lichwy uchwalonych przez Sobór w Vienne, skierowanych szczególnie przeciwko urzędnikom miejskim, którzy sporządziliby statuty zatwierdzające lichwę. Do tych zakazów Bernardino odnosi się także w Kazaniu XLIII *De Impietatibus Usurae*, wskazując, że konsulowie, sędziowie, doradcy i władcy miast, którzy

ustanawiają lub faworyzują publicznego lichwiarza, ponoszą ekskomunikę. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy urzędnicy miejscy, którzy zawarli umowy, takie jak ta z Todi (opisana powyżej), naruszyli kanon *de usuris* i zaciągnęli na siebie karę.

Wydawało się, że istnieje prawdziwy konflikt między Kościołem a ekonomią. Z jednej strony gotowa gotówka była potrzebna do rozwijającego się życia gospodarczego; z drugiej strony niewielu rzeczywiście pożyczało pieniądze za darmo. Wydawało się, że nie ma sposobu na uzyskanie stałego przepływu pieniędzy bez odwołania się do lichwiarza, który naliczał wygórowane odsetki. Co miał zrobić Kościół? Załamać ręce i przyznaj, że ekonomia wykracza poza jego możliwości? Nauczyciele Kościoła stanęli w obliczu faktów. Św. Antonin z Florencji widział, że w zmienionych warunkach działania przemysłu i handlu zdarzały się sytuacje, w których z powodu tytułu *lucrum cessans* [korzyści, jakich spodziewał się podmiot prawa, ale których nie osiągnął z uwagi na to, że ktoś nie wykonał swego zobowiązania i przez to wyrządził mu szkodę uniemożliwiającą osiągnięcie tych korzyści – przyp. red.] można było pobierać odsetki za pożyczkę pieniężną. Nawet św. Bernardyn, który w wielu sprawach był „bardziej rygorystyczny niż arcybiskup Antonin", uznał, że powód *lucrum cessans* uprawniał pożyczkodawcę do pewnego zysku na pożyczanym kapitale. Jeśli, powiada święty, ktoś jest proszony o pożyczenie 100 dukatów, które zamierzał zainwestować w handel, nie jest lichwiarzem, jeśli prosi pożyczkobiorcę, aby zapłacił mu to, co zyskałby w handlu, ponieważ nie pożyczył tylko swoich pieniędzy, ale swój „kapitał". To były przyczyny, zewnętrzne wobec pożyczki, które usprawiedliwiałyby niepożyczanie za darmo. Ale te zewnętrzne przyczyny były zupełnie niewystarczające, by uzasadnić zyski, które były wyrywane biednym, by przesycić żarłoczną paszczę lichwy.

Potępienie lichwy przez franciszkanów

Bracia mniejsi zaangażowani w nauczanie podjęli wszelkie

wysiłki, aby obudzić ludzkie sumienia wobec duchowego i doczesnego spustoszenia dokonywanego przez lichwę. Wzorem tych niestrudzonych kaznodziejów w XV wieku był św. Bernardyn ze Sieny. Według Roberto da Lecce (zm. 1483) wszyscy wielcy kaznodzieje w tamtym wieku, franciszkanie i inni, wzorowali się stylem i metodą bernardynów. W każdym włoskim mieście, wielkim lub małym, słyszano ich głosy upominające, nawołujące i potępiające grzechy. Dziesiątki ich kazań mówią o lichwie. Święty Bernardyn traktował temat gruntownie i z największą jasnością, usiłując przekonać słuchaczy o pozornych korzyściach płynących z handlu i przekonać ich o bardzo konkretnym złu związanym z lichwą.

Trzy rzeczy skłaniają ludzi do myślenia, że miasto nie może istnieć bez publicznego lichwiarza: (1) jego pożyczanie jest konieczne; (2) jest ono wygodne; (3) jest ono przydatne. Wszystkie te powody zostały opracowane, a następnie obalone przez Bernardyna. Jeśli chodzi o przydatność, mówi się na przykład, że trzy klasy są wspomagane przez lichwę: biedni – i to czyni ich ona biedniejszymi; bezbożni – i żywi ich ona złymi pragnieniami; chciwy – i nie służy ona ich potrzebom, ale ich własnej nienasyconej chciwości.

Nawet w XV wieku pożyczkodawca był międzynarodowcem, ponieważ, jak wskazuje św. Bernardyn, nie można uważać, że dobrobyt obywateli rozwija się poprzez lichwę, gdy stracone zastawy są wysyłane na odległe ziemie, aby zostać tam sprzedane po wyższej cenie. To samo można powiedzieć, gdy pieniądze stają się dobrem rzadkim, ponieważ przechodzą wówczas z rąk obywateli do nienasyconych sakw lichwiarza.

Nie istnieją prawdziwe korzyści płynące z lichwy, która jest przyczyną wielu objawów widocznego zła. Lichwa jest duchowym złem; powoduje stwardnienie ludzkich dusz, które zawsze jest rezultatem chciwości. Co więcej, lichwiarz oddaje pieniądzu cześć należną Trójcy Przenajświętszej, przypisując monecie potęgę mocy Boga Ojca, mądrość Boga Syna, łagodność Ducha Świętego. Doczesne zło to plagi zabójstw i wojny, głodu,

zarazy i bestialskiego okrucieństwa. Lichwa jest ruiną państw, spowodowaną koncentracją bogactwa i pieniędzy w rękach nielicznych. Jak bowiem dreszcz kończyn ciała z powodu gorąca spływającego do serca u człowieka jest oznaką zbliżającej się śmierci, tak i niebezpieczne dla państwa jest zjawisko koncentrowania bogactwa w rękach małej grupy. Sytuacja jest tym gorsza, gdy bogactwo jest skoncentrowane w rękach żydów, ponieważ wtedy pieniądze (które można nazwać żarem życia publicznego) nie wracają do serca, ale przez zły strumień trafiają do ropienia.

Lichwiarz jest gorszy od złodzieja. Złodziej bowiem zaczyna uciekać, gdy podnosi się wrzawa, ale możesz krzyknąć i sto razy, a lichwiarz i tak czuje się bezpieczny. Jest publicznym lichwiarzem, posiadającym wolność i bezpieczeństwo. Godziny aktywności złodzieja są określone, gdy tymczasem lichwiarze niszczą ludzi w dzień i w nocy, w każde święto, czy to w Wielkanoc, czy Wielki Piątek, w dowolnym czasie podczas Mszy św. lub w innych godzinach. Jest sprytny, sprawia bowiem, że czujesz, iż to on wyświadcza ci wielką przysługę, a tymczasem jest on mordercą biednego człowieka, zabierającym jego szaty, buty, dom, pole, łóżko, jedzenie i picie, i wszystkie jego środki do życia.

Opisując w ten sposób zło lichwy, św. Bernardyn i inni kaznodzieje mówili o lichwie na podstawie praktycznego doświadczenia. Niewielu ludzi miało bliższy kontakt z powszechnym życiem i potrzebami. Ojcowie i bracia powoli uświadomili sobie, że coś trzeba zrobić zarówno dla ciał, jak i dla ich dusz ludzkich, aby te dusze uratować. Św. Bernardyn uznał, że potrzebujący kredytobiorca był praktycznie zmuszony do uciekania się do lichwiarza, ponieważ niewiele było osób, które mogły pożyczać swobodnie. Przy założeniu, że tak rzeczywiście było, należało zbadać przyczynę takiej sytuacji. Okazało się, że niegodziwe było nadużywanie pożyczek tylko w celu zysku, a praktyka pożyczek charytatywnych całkiem zanikła.

Od uświadomienia sobie tej sytuacji dzielił zakonników tylko krok do zaplanowania stworzenia instytucji, która zaradziłaby złu. Bez wyraźnego przypisywania pomysłu *Montes Pietatis* Bernardynowi ze Sieny, Holzapfel słusznie stwierdza,

„że wielcy popularni mówcy z XV wieku, św. Jan Kapistran, św. Bernardyn ze Sieny, św. Jakub z Marchii i inni, dobrze znali potrzeby ludzi, myśleli o sposobach przyjścia im z pomocą i rozmawiali o tych rzeczach między sobą… Jednak żadne konkretne wyniki nie zostały osiągnięte, dopóki dwóch mężczyzn posiadających szerokie doświadczenie świata, Barnaba z Terni i Fortunatus Coppoli, nie zaczęło się interesować tą sprawą".

Nawet kaznodzieje, ze względu na ich wpływ na lud, prawdopodobnie nie odnieśliby sukcesu w walce z lichwą, gdyby sami lichwiarze nie przekroczyli wszystkich granic i nie sprowadzili na siebie nienawiść uciskanych ludzi. Ludwig Pastor pisze:

„W 1420 r. lichwiarzom zabroniono przyjmować więcej niż dwadzieścia procent, ale wciąż nie było poprawy. Dziesięć lat później próbowano innego sposobu i próbowano powstrzymać chrześcijańską lichwę, pozwalając żydom pożyczać na dwadzieścia procent. Żydzi i chrześcijanie połączyli się, by zmiażdżyć ludzi. Często pożyczano na trzydzieści procent. Według Moroniego, we Włoszech pożyczano czasem na siedemdziesiąt lub osiemdziesiąt procent. Czterdzieści procent stanowiło zwykłe odsetki w Piacenzy w czasach Bernardyna z Feltre (1490). Tak więc, chociaż niektórzy urzędnicy miejscy mogli nadal uważać, że warto poświęcić czas na wspieranie publicznych lichwiarzy, zwykli ludzie byli gotowi przyjąć każdą instytucję, która spowoduje uwolnienie się od nich.

c.d.n.

Źródło: Anscar Parsons OFMCap, *Bernardine of Feltre and the* Montes Pietatis, "Franciscan Studies", New Series, Vol. 1, No. 1 (MARCH 1941), pp. 11-32 [przypisy usunięto].

Ilustracja: Pieter Van der Heyden za Pieterem Bruegelem Starszym, Chciwość (Avaritia), 1558, Public Domain via Wikimedia Commons.